

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwracać

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Pożar Skalatu.

(Od naszych sprawozdawców).

Skalat, 17 sierpnia. Pociągiem, wysłanym umyślnie z Tarnopola ze strażą ogniową, wczoraj o godzinie 6^{1/4} stanęliśmy w miejscu klęski.

Oczom przedstawiał się widok okropny. Pastwiska okoliczne, place publiczne i ogrody, przedstawiały koczowiska cygańskie. Przy wyniesionych tam rzeczach, siedziały kobiety lamentujące i dzieci, mężowie zaś ich czynni byli przy ratunku.

Ogień powstał z południowej strony rynku wczoraj o godzinie 2^{1/2} w południe, w domu rzeźnika czy też mydlarza, dotąd nie skostatowano.

W ciągu godziny zniszczył około 150 domów. Chwilowo kościół rz. kat. powstrzymał ogień, lecz i ten nie długo oparł się i zaczął płonąć, po za nim probostwo, domy kilku gospodarzy, urząd pocztowy, i t. d. poczem ogień przerzucił się na budynek starostwa.

Ogółem spaliło się do godziny 1-szej w nocy około 150 numerów, krescencye i t. p. Dziś bez dachu i chleba jest biednych, przeważnie żydów, z górą 1000 osób.

Akcyi ratunkowa była nader słaba z powodu braku wody.

Dopiero skutecznie działać zaczęła straż ochot. tarnopolska pod komendą swego naczelnika p. W. Arzeszkiewicza, który w punkt najwięcej zagrożony zwrócił całą uwagę i dostarczać kazał wody ze stawu wężami po 200 do 300 m. długimi, przy czem fungował hydrofor.

Tym sposobem dał się zlokalizować ogień.

Obecnie (godzina 1 w nocy) niedopałki i stożki zboża błyszczą złowrogo, i strachem napęniają wśród nocnej ciszy.

Starosta skalacki p. Antoni Szydłowski, energicznie osobiście zajmował się ratunkiem; żandarmeria mimo nader utrudnionej służby wywiązywała się dobrze z zadania.

Dla biednych pomoc doraźna gwałtownie potrzebna, to też p. Szydłowski zarządził jeszcze w nocy dostawę z Tarnopola i okolicy 1.000 bochenków chleba.

Na początek ofiar wpłynęło od p. dra M. Rosenstocka, wł. dóbr Skalata, 1.000 zł., od p. Bernsteina, dzierżawcy, 100 zł. i obietnica po 100 bochenków chleba dziennie i po 200 litrów mleka.

P. Rosenstock jako, wicemarszałek Rady pow., zażądał w drodze telegraficznej pomocy z Wydziału krajowego.

Papiery z urzędu pocztowego z narażeniem życia zdołał uratować młody kupiec skalacki p. Chromowski, ze starostwa papiery wyniesiono, a ogień do wnętrza się nie dostał.

W basztach okalających dom mieszkalny pana Rosenstocka, paliło się jeszcze o godz. 1-ej.

Niemniej przyczynili się już to pomocą własną, już to poradą pp. Miaczyński, dr. Biliński, dr. Gottfried. Komisarz starostwa był czynny i wszędzie dawał swe trafne pouczenia.

Oprócz straży tarnopolskiej, była straż z Grzymałowa i sikawka z Kołodziejówki wraz z beczkowozami.

Skalat, 17 sierpnia. (Godz. 6 m. 5 wiecz.). Skalat ciągle się jeszcze pali. Sprowadzona tarnopolska straż ogniowa niezmordowanie pracuje.

Starosta zarekwirował również z Tarnopola kompanię wojska, gdy ponowny dziś wybuchł pożar.

Dotychczas 150 domów zgorzało, nadto kościół rzymsko-katolicki. Dachy nad starostwem, urzędem podatkowym i cały pocztowy urząd spalono.

Z zamkowych budynków spłonęły dwie baszty, oficyna w parku i stajnia. Sam dwór ocalony.

Przeszło 2.000 ludzi pozostaje bez dachu i chleba. Właściciel Skalatu, poseł Rosenstock, złożył staroście dla udzielenia pierwszej pomocy pogorzelcom tysiąc zł.; taką samą kwotę wyasygnowało dziś popołudniu telegraficznie namiestnictwo.

Całe obywatelstwo okoliczne popiera moralnie i materyalnie akcyę ratunkową.

Prezes rady powiatowej Zagórski, radca dworu hr. Piniński i hr. Baworowski przybyli wczoraj i dzisiaj na miejsce katastrofy.

Zawiązał się komitet ratunkowy.

Urządnik telegraficzny Stetkiewicz bezustannie i gorliwie pracuje. Przeniósł pocztę i telegraf.

Sytuacja.

Wiedeń, 18 sierpnia. Niewyklarowana sytuacja, wynikająca stąd, że w Ischlu nie nastąpiło ostateczne rozstrzygnięcie, a nawet mało co wiadomym jest faktycznie o tamtejszych konferencyach, wywołuje cały szereg nowych, po części dość niedorzecznych, pogłosek i kombinacji.

W ten sposób nawet poważny organ praskiego kasyna, *Bohemia*, mianuje Gautscha następcą Thuna i zapowiada, że nowy prezydent zechce energicznie wystąpić przeciwko Czechom i znieść rozporządzenia językowe. Ten sam Gautsch, który najpierw podpisał rozporządzenia badeniowskie, a następnie wydał obecnie obowiązujące, ma sam znosić swoje własne rozporządzenia! Gautsch naturalnie żyje i jeszcze nie umarł, ale w każdym razie w chwili obecnej nie może być o nim mowy.

Zresztą pozycja Thuna nie jest wcale zbyt silna.

Brak mu wszelkiego oparcia. Obecnie nawet *Vaterland* grozi mu opozycją stronnictw prawicy, jeśli nie doprowadzi do pomyślnego porozumienia z Węgrami. *Linzer Volksblatt*, organ Ebenhocha, pisze znowu, że po za Thunem nie stoi nikt. Nawet ci, którzyby chcieli mu pomódz, nie są w stanie tego uczynić.

Już telegrafowałem wczoraj, że węgierskie tryumfujące głosy o wielkim zwycięstwie Banffy'ego, wydają się mocno przedwczesne. Istotnie ostatnie odezwania się prasy węgierskiej brzmią już daleko mniej stanowczo.

Obecnie *W. Allg. Ztg.* przynosi następny inspirowany komunikat:

Dnia 24 sierpnia b. r. udaje się, jak wiadomo, prezydent ministrów, do Budapesztu, ażeby tam prowadzić dalej układy z rządem węgierskim co do ugody. Otóż jak z największą stanowczością zapewnijają w tutejszych najlepiej poinformowanych kołach politycznych, rząd austriacki podczas tych układów tak samo, jak i poprzednio, stać będzie na stanowisku łącznego obwołu cłowego i wspólności spraw gospodarczych.

Praga, 18 sierpnia. *Politik* donosi: Tak zupełnie bez rezultatu nie pozostały jednakowoż konferencye ministrów w Ischlu. Rezultat polega mianowicie na złagodzeniu kontrowersyi, istniejącej pomiędzy Thunem a Banffy'm.

Zbliżenie pomiędzy nimi nastąpiło za interwencją monarchy.

Korona nie przychyliła się do punktu widzenia żadnego z dwóch prezydentów ministrów, wyraziła tylko życzenie, ażeby obydwaj rządy starały się, stosownie do udzielonej im dyrektywy, znaleźć wyjście z przesilenia ugodowego.

Utorowanie drogi kompromisowi, oto hasło, pod którym Thun i Banffy mają dalej prowadzić układy w Budapeszcie. Ponieważ jednak zawarcie kompromisu przypuszcza dobrą wolę i chęć do ustępstw ze stron obu, przeto w takim razie nie może być mowy, ani o zwycięstwie jednej, ani o kapitulacji drugiej ze stron.

Budapeszt, 18 sierpnia. *Pester Lloyd*, mówiąc o przedłożeniach Banffy'ego w węg. Izbie posłów, powiada:

Są pod tym względem w obiegu dwie wersje: Według jednej, rząd wnieśli przedłożenie, mające za cel, na podstawie samodzielnego obwołu cłowego a pod zastrzeżeniem wzajemności ze strony Austrii, utrzymać osnowę istniejącego związku cłowego i handlowego z Austrią na czas nieograniczony, czyli tak długo, dopóki ostateczny układ nie nastąpi. Według innej wersji, za podstawę gospodarczej samodzielności Węgier, przy zastrzeżeniu austriackiej wzajemności, przyjętą zostanie nie osnowa obecnie istniejącego pomiędzy obu państwami związku cłowego i handlowego, ale umówiona pomiędzy dwoma rządami ugoda gospodarcza, również na czas nieograniczony.

Która z tych wersji jest trafną i co jeszcze oba rządy pomiędzy sobą ułożą, to zdaje się nie podlegać wątpliwości, ponieważ przedewszystkiem ani o rozdziale gospodarczym ani o ostatecznym układzie mowy być nie może i faktycznie brane jest na uwagę tylko prowizoryum na zasadniczej podstawie gospodarczej samodzielności.

Węgierska historia konferencyj w Ischlu.

Budapeszt, 18 sierpnia. *Orszagos Hirlop* podaje w liście wiedeńskim taki sensacyjny obraz przebiegu konferencyj, odbytych w Ischlu:

Zmyśleniem byłoby twierdzić, że Banffy powrócił z Ischlu, jako zwycięski gladiator, który

swego przeciwnika powalił na ziemię. Była to wielka walka i jeśli rezultat jej okazuje się tak ograniczonym, wyłomaczyć to należy tem, iż Banffy miał do zwalczania wielu przeciwników.

Musiał on nie tylko jawnie bronić węgierskiego punktu widzenia przeciwko punktowi widzenia austriackiemu, ale miał nadto do czynienia z wieloma drobniejszymi względami, z zakulisowymi wpływami, które tyle ważą w tajemniczej atmosferze dworskiej.

Banffy znalazł się nie tylko naprzeciw Thuna, ale także i tych czynników, które Thunowi pospieszyły na pomoc i które zawarły istotny traktat ochronny i odporny przeciwko zajętemu przezeń stanowisku.

Banffy miał w tej walce jednego tylko sprzymierzeńca, a to konstytucyjne sumienie monarchy.

Kiedy Banffy w sobotę przedłożył swe propozycje, monarcha wysłuchał go do końca, robił nawet podług swego zwyczaju notatki, wreszcie rzekł:

— Kochany baronie! Nic przecież nie oędziesz miał przeciwko temu, jeśli odnośnie do twych propozycji zasięgnę także zdania Gołuchowskiego i Kallaya?

Banffy skłonił się na znak zgody.

Wtedy przybyli obaj wspólni ministrowie na bezpośredni rozkaz cesarza. Jakie wyrazili zdanie, nie wiemy z pewnością, ale mamy powód przypuszczać, że żaden z nich nie traktował ze zbytym zapalem węgierskiego punktu widzenia. Co do Kallaya, to jest pewnem, że oświadczył, iż w jedności gospodarczej monarchii nie zmieniać nie należy i że w interesie jej utrzymania nie można się cofać przed żadną polityczną przeszkodą.

Tego poglądu Kallaya nie jest w stanie zaprzeczyć żaden półurzędowy komunikat.

Gdy Thun był tego samego poglądu i na jego obronę, z własnej inicjatywy, a nie z polecenia cesarza, wezwał do Ischlu ministrów handlu i skarbu, których cesarz również przyjął na audyencyi, monarcha miał sposobność wysłuchać już cztery jedno-brzmienne głosy przeciwko pogłodom Banffy'ego.

W niedzielę austriaccy ministrowie, a razem z nimi Gołuchowski i Kallay, udali się na wycieczkę.

Banffy pracował w swym pokoju.

Wreszcie nadszedł poniedziałek, kiedy cesarz przyjął obu prezydentów ministrów na audyencyi. Na tem posłuchaniu nie zabierali już więcej głosu Thun i Banffy, przemawiał tylko cesarz.

Na tej półtoragodzinnej audyencyi monarcha dał najświetniejsze dowody swego poczucia konstytucyjnego. Cesarz wywiódł, że konstytucjonalizm pod żadnym względem nie powinien doznać szkody. Trzeba przypuścić, że to dotyczyło przedewszystkiem propozycji Thuna, który chciał Radę państwa zwołać tylko jeszcze raz dla wyboru deputacji kwotowej, a następnie pomódz sobie rewizją konstytucyi austriackiej.

Obaj prezydenci ministrów powinni byli zrozumieć myśl cesarza.

Cesarz nie rozstrzygnął na korzyść żadnej z obu stron, wskazał tylko sposób, w jaki rozstrzygnięcie może nastąpić w myśl konstytucjonalizmu.

Banffy wobec tego nie ma wcale trudnego zadania.

Rząd austriacki nie posiada żadnego programu na żadną ewentualność. Ma tylko na celu prowizoryum, a gdyby nie mógł go dobrowolnie otrzymać od rządu węgierskiego, chce się go dobić we wszelki możebny sposób.

Banffy przeciwnie był przygotowany na wszelki wypadek.

Miał on plan przygotowany zarówno na tę ewentualność, gdyby Thun był w stanie uczynić Radę państwa na nowo zdolną do pracy, jak i nawet na wypadek projektowanej w Austrii rewizyi konstytucyi.

Banffy zyskał także przekonanie, iż rząd austriacki bynajmniej dziś nie jest już tak ściśle związany rozporządzeniami językowymi, jakby się zdawało i że chętnie oddałby je na ofiarę, gdyby tylko wiedział, co ma zrobić w tym wypadku z Czechami.

Przyszły tydzień będzie probierzem sytuacji politycznej.

Dotychczas nic jeszcze nie zyskano, ale i nie nie stracono. Na austriackiego prezydenta ministrów kolej teraz pomyśleć o czem innem, aniżeli o prowizoryum. Banffy już uczynił mu w tym kierunku propozycje.

Dreyfussyada.

Paryż, 18 sierpnia. W gazecie *Aurore*, Georges Clémenceau, zamieszcza następujące zawiadomienie:

Minister wojny Billot w chwili, gdy wzburzenie z powodu listu otwartego Zoli p. t. „Oskarżam“ (*J'accuse*) sięgało zenitu, przysłał do mnie pewnego wyższego oficera, który w jego imieniu oświadczył mi, co następuje:

Po pierwsze, że podług swego przekonania, pod słowem honoru, Billot uważa Dreyfusa za winnego.

Po drugie, że przy skazaniu Dreyfusa gen. Mercier porobił głupstwa.

Po trzecie, że on Billot wziąłby się do tej sprawy inaczej, gdyż uniewinniłby Dreyfusa, ale za to posłałby go w takie miejsce, z kąd się już nigdy nie wraca.

Po czwarte, tu nastąpiła pewna wiadomość, dotycząca obrony narodowej, której Clémenceau nie uważa za właściwe powtórzyć.

Po piąte, iż Billot oczekuje od Clémenceau podania ręki na przyrzeczenie, że raz już skończy z tymi żydami.

Do tego dodaje Clémenceau:

Z tego najlepiej widać, jak mało wagi można przykładać do przekonania gen. Billota o winie Dreyfusa. Wszakże czterokrotnie zapewniał on na trybunie parlamentarnej, że Dreyfus został skazany prawnie, tymczasem widać, iż rzecz się ma wprost przeciwnie.

Paryż, 18 sierpnia. Wczoraj krążyła po Paryżu, niesprawdzona zresztą, pogłoska, iż Zola powrócił do Francji.

Paryż, 18 sierpnia. Sąd uznał skargę Chrystyana Esterhazego, wniesioną przeciwko majorowi Esterhazemu o oszustwo, za nieważną. Skarga nie jest poparta dostatecznymi dowodami.

Wojna — i pokój.

Londyn, 18 sierpnia. „Biuro Reutera“ donosi z Manili pod datą 13 b. m., że admirał Dewey dał komendantowi Manili przed rozpoczęciem bombardowania godzinę czasu do namysłu, aby się poddał. Gdy jednak komendant Manili odrzucił wezwanie, zaczęto o godz. 9 bombardować.

Ogień trwał 2 godziny, poczem miasto zmuszone było się poddać.

Dewey nakazał oszczędzać wszystkie budynki. Natomiast zdaje się, że sporo ludzi przy bombardowaniu zginęło.

Nowy Jork, 18 sierpnia. *Evening Journal* otrzymuje pod datą d. 13 sierpnia następujące wiadomości z Manili:

Straty Amerykanów przy zdobyciu Manili wyniosły zaledwo 5 zabitych i 45 rannych.

Konsulowie obcych państw byli zawiadomieni o zamiarze bombardowania Manili.

Kapitulowało około 7000 Hiszpanów.

Nowy Jork, 18 sierpnia. *Herald* otrzymuje depeszę z Hong Kong, zawiadamiającą, iż pod Manilą siły powstańcze Aguinalda nie tylko nie dawały pomocy Amerykanom, ale przeciwnie czyniły im trudności. Powstańcy są niezadowoleni z korzyści, jakie odnieśli Amerykanie i z tego, że sami nie mogli brać udziału w zdobyciu Manili. Obawiają się, że powstańcy zechcą zaatakować Amerykanów.

Berlin, 18 sierpnia. *Norddeutsche Allg. Ztg.* donosi, iż generał gubernator Manili Augusti przybył do Hong-Kong na pokładzie okrętu wojennego niemieckiego i dodaje, że musiało to nastąpić na zasadzie porozumienia admirała niemieckiego Diedrichsa z dowódcą wojsk amerykańskich. Oficerom hiszpańskim, podług warunków kapitulacji, wolno było w każdym razie udać się tam, gdzie uznawali za właściwe.

Ponce, Portorico, 18 sierpnia. Generał Wilson donosi, że mieszkańcy Ciales, po cofnięciu się wojska hiszpańskiego, wywiesili flagę amerykańską. Miało to taki skutek, że skoro Hiszpanie powrócili, zrzucili flagę i wymordowali 90 osób z liczby mieszkańców.

Waszyngton, 18 sierpnia. Na pokładzie dwóch okrętów, przybyłych z Santiago de Cuba do Montauk Point, na Long Island, skonstatowano wypadki żółtej febrы.

Paryż, 18 sierpnia. Na radzie gabinetowej odczytał minister spraw zagranicznych Delcasse pisma królowej regentki hiszpańskiej i prezydenta McKinleya, wyrażające podziękowanie rządowi francuskiemu za przyjazne pośrednictwo w rokowaniach pokojowych. McKinley pisze, iż zgodził się na wybór Paryża za miejsce ostatecznych układów pokojowych, ażeby dać Francji dowód wysokiego szacunku i zaufania.

Petersburg, 18 sierpnia. *Journal de St. Petersburg*, omawiając sprawę warunków pokoju hiszpańsko-amerykańskiego i ewentualnego wprowadzenia nowego zarządu na Filipinach, mniema, że nie można doradzać próby doraźnego nadania wyjątkowej autonomii; próbę taką możnaby przeprowadzić jedynie stopniowo, pod ogólną, czujną i silną, ale konieczną opieką i kontrolą europejską.

Stan powietrza.

Wiedeń, 15 sierpnia. Wiatry bardzo słabe, bez oznaczonego kierunku. Niebo prawie zupełnie jasne. bez opadów. Temperatura wciąż wysoka.

Wczoraj o godz. 7-ej meldowano: Bregencya 17°0' Celsjusza, Ischl 19°0', Wiedeń 18°0', Praga 20°2'. Budapeszt 17°8', Unghvar 16°8', Sybin 18°2',

Szegedyn 19°9', Zagrzeb 17°0', Lesina 24°2', Tryest 25°1', Riva 22°9', Celowiec 15°6', Obir 9°1', Schneeberg 17°0', i Semmering 15°8'.

Morze Adrytyckie spokojne. Trwa wciąż pogoda i upał, miejscami burze.

Z obwodu austr. kolei państwowych donoszą: Voels, 12°5' Celsjusza, spokojnie, pogoda; Tarvis, 11°10', pogodnie; Nowy Zagórz, 16°2', spokojnie, jasno; Skole, 16°1', lekki wiatr północno-zachodni, pogoda.

Kraków, 18 sierpnia. Wczoraj wieczorem muzyki wojskowe przeciągały ulicami miasta, jako w przeddzień urodzin cesarza. Capstrzyk, zaczęty o g. 8, trwał do 10 w nocy.

Kraków, 18 sierpnia. *Bulletin medicinal*, donosząc o proteście przeciwko zakazowi zjazdu lekarzy w Poznaniu, podnosi z uznaniem fakt, że protest ten podpisali wszyscy profesorowie krakowscy. Nazywa go tem racjonalniejszym z tego właśnie powodu, że pochodzi on z kraju, którego maksymą nie jest siła przed prawem.

Kraków, 18 sierpnia. Cena węgla w Krakowie podrożała nagle o 6 zł. na centnarze metrycznym. Mówią, że w najbliższych miesiącach podrożeje jeszcze węgiel o 30 ct.

Stanisławów, 18 sierpnia. Na rekwizycję policyjną wiedeńską uwięziono tutaj bandę handlarzy dziewcząt, złożoną z 6 osób.

Wiedeń, 18 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozkaz cesarza do armii, ustanawiający z powodu 50-letniego jubileuszu cesarza medal dla wojska i żandarmerji.

W tymże numerze *Wiener Ztg.* ogłasza pisma odręczne cesarskie do kanclerza hr. Gołuchowskiego, ustanawiające medale dla urzędników cywilnych, ogólny i honorowy za 40 lat służby w ciągu panowania monarchy.

Oba pisma datowane z Ischlu.

Wiedeń, 18 sierpnia. Minister rolnictwa mianował asystentów lasowych Franciszka Borka i Tytusa Lhotsky'ego zarządcami lasów i domen a elewa lasowego Jana Kalitę asystentem lasowym w dyrekcji lasów i domen we Lwowie.

Wiedeń, 18 sierpnia. Król serbski Aleksander w drodze do Karlsbadu przybył tu wczoraj o godz. 7 m. 20 wieczorem. Pozostanie tutaj przez parę dni.

Wiedeń, 18 sierpnia. Oddział wystawy dobra publicznego na wystawie jubileuszowej, ofiarował z powodu rocznicy urodzin cesarza 52.000 koron na cele humanitarne, w tej sumie 25.000 dla potrzebujących pomocy córek oficerów i urzędników.

Wiedeń, 18 sierpnia. Wczoraj, jako w przeddzień rocznicy urodzin cesarza, odbył się na wystawie jubileuszowej wspaniały koncert 3000 śpiewaków. Tłumnie zgromadzona publiczność z zapalem przyjmowała hymn cesarski.

Ischl, 18 sierpnia. Budynki prywatne i publiczne, z powodu rocznicy urodzin cesarza, wspaniale udekorowano. Wczoraj wieczorem odbyła się iluminacja i wielki pochód z pochodniami. Cesarz przyglądał się pochodowi i wyraził swe zadowolenie. Komisja kąpielowa doręczyła artystyczną dedykację cesarzowi, jako najstarszemu w Ischlu gościowi.

Praga, 18 sierpnia. Z powodu jubileuszu cesarskiego ofiarował wielki przemysłowiec Kubinsky 200.000 koron, jako kapitał na fundację, dochód z której ma być przeznaczony na wsparcia dla niezdolnych do pracy robotników jego fabryk, względnie ich wdów i sierót.

Tryest, 18 sierpnia. Okręt „Danae“, który zatonał w porcie tutejszym jeszcze w r. 1812, został obecnie wydobyty na wierzch.

Hamburg, 18 sierpnia. Kupiectwo tutejsze w ciągu 8 dni podpisało 27.000 mk. na pomnik Bismarka. Sądzą, że dalsze 100.000 mk. można będzie zebrać bardzo łatwo.

Passawa, 18 sierpnia. W miejscowości Wildenrana wybuchł wielki pożar i zniszczył wszystkie prawie domostwa. Dwoje ludzi, nadto wielkie zapasy zboża padły pastwą płomieni.

Kopenhaga, 18 sierpnia. Ponad całą Jutlandią szalała straszna burza. Wiele osób zostało zabitych przez pioruny. Mnóstwo domów spłonęło wskutek pożarów, wznieconych od pioruna.

Chrystiania, 18 sierpnia. Wskutek gwałtownej burzy miasto i okolica stoją pod wodą. Nasyp kolejowy, na przestrzeni 400 metrów pod Lysaker, podmyty.

Lorient, 18 sierpnia. Miasto Concarneau od onegdaj wieczora stoi w płomieniach. Admirał Ménard zażądał w drodze telegraficznej wszelkiej rozporządzałnej pomocy.

Lisieux, 18 sierpnia. Wczoraj przy ogromnym napływie ludności odbył się pogrzeb nieszczęśnych ofiar niedzielnej katastrofy kolejowej.

Z sali sądowej.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wyrok w procesie w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 18 sierpnia.

Proces Jana Michalika i tow. o rozruchy antysemickie w Jamnicy został skończony.

W dalszym ciągu rozprawy odczytano zeznania świadka Gellena i świadectwa moralności oskarżonych. Oskarżenie wnosil prokurator Czyszcza n.

Skazani zostali, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących:

Jan Michalik na 2½ mies. ciężkiego więzienia obostrzonego postem, Piotr Gieniec na 2 miesiące, Stanisław Popardowski (zaocznie) na 6 tygodni, Jędrzej Basiaga na miesiąc, Jakób Stasiński na 4 tyg., Stan. Basiaga na 14 dni, Michał Skrzypiec na 3 tyg., Marcin Stawarza na 4 tyg., Mich. Mężyki Jan Góra po 3 tygodnie więzienia.

Jan Bochenek uniewinniony.

Wszyscy skazani przyjęli wyroki, a trybunał odroczył na ich prośbę wykonanie kary na 6 tygodni.

Rozprawie przewodniczył radca Wiśniowski, zasiadali radcy Sitowski, Schneider i Pisztek. Następna rozprawa dzisiaj.

Zaburzenia we Frysztaku.

Jasło, 18 sierpnia.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiowano poszkodowanych i świadków.

Poszkodowany Teitelbaum, kupiec, poniósł szkodę na sumę około dwustu zł.; na pokrycie dała *Alliance Israelite* siedmdziesiąt zł., żąda przeto zwrotu reszty.

Inni poszkodowani nie dostali.

Z przesłuchanych świadków zasługuje na uwagę zeznanie żandarma Stefańskiego.

Przyznaje on, że strzelił do chłopca, który go kosał ranił, i że ten zaraz trupem padł; strzelał, bo taką była komenda.

Wachmistrz frysztacki Wagner opowiada szczegóły napadu na trafikę. Do ludzi nie strzelał. Pytanie obrońcy Dwernickiego, kto dał rozkaz strzelania, pozostawia bez odpowiedzi. Twierdzi, że w niektórych wypadkach można strzelać bez komendy.

Wogóle mimo dużej względności przewodniczącego co do kwestyi pytań, przez obronę stawianych w kierunku zachowania się żandarmów i strzelania, sprawa nie może być dostatecznie wyjaśniona, jest bowiem dochodzoną przez władzę wojskową.

Odczytano kilka protokołów zeznań świadków do rozprawy niepowołanych.

Starosta Winiański zeznał, że nie wydał rozkazu strzelania.

W tej mierze zwracają uwagę zeznania żandarma Kamińskiego. Podam je dosłownie listem.

Odczytano dalej świadectwa moralności obwinionych, a po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków odwoławczych, zamknięto postępowanie dowodowe.

Zabrał głos prokurator.

Cechuje rozprawę, jako charakterystyczną z tego względu, że gdy w innych rozprawach w Jasle przeprowadzonych, udział brała przeważnie młodzież, dziś zasiadają na ławie oskarżonych prawie sami poważni gospodarze, a najsmutniejsze, że na czele stoi Miras, człowiek reprezentujący władzę.

Co do niektórych obwinionych, prokurator bądź cofa, bądź modyfikuje oskarżenie.

Następują przemówienia obrońców.

Ogłoszenie wyroku odroczone do dziś do godziny czwartej popołudniu.

KRONIKA.

Capstrzyk muzyk wojskowych odbył się wczoraj wieczorem we Lwowie, w przeddzień urodzin cesarza. Z placu św. Ducha o godzinie 8 wieczorem, muzyki, po odegraniu hymnu cesarskiego — ruszyły po ulicach miasta odprowadzane tłumami publiczności. Przed gmachem komendy korpusnej i namiestnictwa, zatrzymywały się kolejno, po odegraniu zaś kilku utworów ruszały dalej, w pochód.

Salwy armatnie zbudziły dziś mieszkańców o piątej rano — z powodu urodzin cesarskich. Ulicami przeciągały, przygrywając, kapele wojskowe. Na ratuszu i na gmachach urzędowych powiewają od świtu flagi czarno-żółte.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło asystenta departamentu rachunkowego dyrekcji poczt i telegrafów Mojżesza Sipsera ze Lwowa do Wiednia.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kanclistów sądowych: Antoniego Nowickiego i Wiktora Adama dw. im. Maziarskiego w drodze wzajemnej zamiany miejsc służbowych, pierwszego z Radłowa do Dębicy, drugiego z Dębicy do Radłowa.

Poszarpana przez psa. Dzieci Maryi Szumyło, zamieszkałej na Zamarstynowie, bawiły się puszczaniem latawca, który spadł na dziedziniec realności niejakiego Pencaka. Ulegając prośbom chłopaków, poszła ich matka na dziedziniec owej realności, by przynieść latawca. Jeden z domowników, spotkawszy ją w dziedzińcu, z umysłu czy też z nieuwagi doprowadził pod budę psa łańcuchowego; pies zaś ujrawszy nieznaną starszuskę, rzucił się na nią i rozdarł jej aż do kości prawą łydke, a uciekającej odgryzł palec. Pokaleczoną i oślabioną upływem krwi, opatrzyło Towarzystwo ratunkowe i odwoziło do szpitala powszechnego. Domownik, który naraził biedną kobietę na ten przykry wypadek, powinien być surowo ukarany.

Złamanie ręki. Dwunastoletni Jaś Kostanowicz, biegnąc ulicą, padł tak nieszczęśliwie na chodnik, iż złamał prawą rękę. Zrozpaczona matka przewiozła go do Towarzystwa ratunkowego, gdzie skonstatowano złamanie obu kości.

Pulares z pieniędzmi i dokumentami znaleziony przez służącą, Rozalię Markowicz, w ławach niemożliwość własności można...

Gdzie napis? Każdemu, który oglądał katedrę lwowską zewnątrz, wpadły niewątpliwie w oczy kule armatnie zawieszane na ścianach zewnętrznych i umieszczone pod niemi napisy. Kule te pochodzą z czasów różnych oblężeń naszego miasta, a historyczna wartość ich polega na tem, że wpadły do kościoła w czasie otrzeźwiania przez działa nieprzyjacielskie. W roku ubiegłym przy restauracji zakrystyi od strony Rynku, gdzie właśnie największa z tych kul jest zawieszona, zatynkowano napis, który się pod nią znajduje i zapomniano o tem, że nowy napis wypadłoby umieścić. Napis ów brzmiał:

Ex

Obsidione Turcica
A. D. MDCLXXII.

co znaczy: Z oblężenia tureckiego R. P. 1672.

Było to w czasie oblężenia Lwowa przez Turków, Tatarów i Kozaków pod wodzą Kapudana baszy i Doroszenki. W dniu 28 września 1672 w czasie jednego z silniejszych ataków na miasto, kula armatnia 30-to funtowa wpadła przez okno w presbyterium katedry do wnętrza i zatrzymała się przed Chrystusem ukrzyżowanym przed wielkim ołtarzem, nie zrządzając żadnej szkody.

Na wieczną rzeczy pamiątkę zawieszono ją w pobliżu owego okna na ścianie zewnętrznej kościoła i opatrzone owym nieistniejącym już teraz napisem.

Że o odnowieniu napisu zapomniano, dziwić musi tem bardziej, że restauracyą katedry kierował znany miłośnik zabytków przeszłości p. prof. Kowalczyk.

Sądźmy jednak, że zarząd katedry uzupełni teraz to, co przez przeoczenie zaniedbano.

Wiecznie jedno i to samo; nasze koleje lekceważą sobie publiczność podróżującą, jakgdyby nie na niej budowały swoje istnienie. Oto co nam donosi człowiek wiarygodny:

„Chcę wracać wczoraj, 15 b. m., do Lwowa pociągami, odchodzącym ze Sambora o godz. 6 min. 9 wieczorem, przybyłem wczoraj na dworzec i zaopatrzony w bilet jazdy III. klasy, udałem się, po nadejściu pociągu, wraz z kilkunastu innymi pasażerami obojga płci do konduktora z prośbą o wskazanie nam miejsc. Ten, załamując ręce, oświadczył nam, że wszystkie wagony III. klasy przepelnione są wracającymi z Kalwarii pątnikami tak, iż nie ma nawet ani jednego miejsca do stania. Na uwagę naszą, iż należałoby w takim razie otworzyć wagony II. klasy, konduktor zbliżył się do rewidenta, rozmawiającego z naczelnikiem stacyi, i tłumaczył mu, że nie może nas umieścić. Na to odezwali się do nas naczelnik wraz z rewidentem, że za 10 minut nadejdzie „ekstrazug“ do Stryja, którym wygodnie będziemy mogli pojechać. Postanowiliśmy tedy poczekać jeszcze 10 minut.

Że w wagonach III. klasy panował rzeczywiście ogromny ścisk, o tem świadczyła okoliczność, iż tuż przed odejściem pociągu rozległ się w jednym z tych wagonów krzyk, że kobieta z powodu ścisku mdleje. W chwili, gdy konduktor z innymi pasażerami wynieśli kobietę na platformę, huknął rewident „odjazd“. Nie pomogli nawoływania konduktora: „Aushalten! kobieta umiera!“ — rozległ się świst lokomotywy, kobietę gwałtem wpakowano napowrót do wagonu i pociąg znikł.

Po odejściu pociągu, mimo że naczelnik stacyi na nasze zapytanie ponownie nas zapewnił, iż za 10 minut pojedziemy do Stryja, opodal stojący praktykant kolejowy zauważył, że nadejdzie wprawdzie za 10 minut „ekstrazug“, podaży jednak tylko do Drohobycza, gdzie nie będzie miał żadnego połączenia do Stryja, a tem mniej do Lwowa.

I tak się też stało. Trzeba było poczekać do 3

w nocy; po bezsennej nocy przybyliśmy do Lwowa nazajutrz o 9 rano“.

Z oszczędności. W Łańcucie zdarzył się w ostatnich dniach smutny wypadek. Pani L. przez oszczędność wyciągnęła z wody gęsą padlinę i przyparowała na obiad. W nocy ona, jej mąż i służąca pochorowali się na dobre. Lekarze nie mogli ocalić pani L. od śmierci, mąż jej zaś jest bardzo chory. Najmniej ucierpiała służąca, która gęsiny nie wiele zjadła. Niechże to będzie przestrogą, jak trzeba zważać, by gęsiną była świeża i w oszczędności gospodarskiej nie przesadzać.

Repertuar teatru letniego:

We czwartek 18 bm. „W pułapce“, fraszka w 1 akcie E. Webersfelda. „Ciepła wdówka“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 20 bm. „Fałszywi poczywcy“, sztuka w 4 aktach w przekładzie Dzierżkowskiego.

W krajowej szkole tkackiej w Krośnie już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki rozpoczynającej się z dniem 1 września.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte.

2. Ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne.

Założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana — posiada szkoła 42 krosien poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy, jak również podawać młodzieży, która poświęca się zawodowi tkackiemu — wszystkie wiadomości — jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka jest bezpłatna, nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne wykonane w salach roboczych — pieniądze nagrody.

Uczniowie ubodzy a pilni uzyskać mogą zasiłki z funduszu kraju na koszt utrzymania.

Programu nauki, oraz bliższych informacji udziela zarząd szkoły.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7 sierpnia b. r. Telesz Piotr, zarobnik, lat 26, dur brzuszny. — Sorokowska Eugenia, córka zarobnika, lat 2, zapalenie nerek. — Pichor Ilko, zarobnik, lat 18, gruźlica. — Kotłowska Anna, żona wóźnego, lat 57, zapalenie nerek. — Ks. Zieliński Ludwik, kapłan zakonu OO. Karmelitów, lat 84, uwiąd starczy. — Goryl Franciszek, syn pisarza, 1 miesiąc, zapalenie płuc. — Satz Chaim, syn kelnera, 7 tygodni, zapalenie płuc. — Landkutsch Leib, żołnierz 30 pp. lat 24, zapalenie płuc. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 10 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 18 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 361.12. Węgierskie akcje kredytowe 396. —. Anglobank 156.75. Bank związk. 268. —. Union 295.50. Laenderbank 226. —. Staatsbahny 361.37. Lombardy 77.50. Kol. Elbe-thal 267.50. Kol. póln. zach. 250.50. Tytoniowe 134.50. Rima Murania 253. —. Alpiny 165.50. Renta na maj 101.60. Węg.

renta koronowa 98.60, Losy tureckie 61.10, Marki (za 100) 58.83 per cassa, 58.85 na koniec lipca. Za 10 funt. szterl. 120.05.

Budapeszt, 18 sierpnia. Wczor. g. Austr. kred. 361.50, Węg. bank kred. 396.50, Węg. bank eskontowy 262. —, Węg. bank hipoteczny 250. —, Węg. renta koronowa 98.60, Rimamurania 253.50, Węg. 4-proc. renta 120.50, Węg. bank dla przem. i handlu 102.75, Staatsbahny —, Koleje uliczne 388.75. Kol. południowa —, Węg. poź. premiova 158.50, Austr. renta koronowa 101.25, Elektr. kol. uliczne 256.25, Ganz & Co. 226.50, Salgotarjaner 622. —, Austr. złota renta 121.50, Akcje elektr. 139.50.

Berlin, 18 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 226.60, Staatsbahny 153.80, Lombardy 33.75, Austr. złota renta —, Austr. srebrna renta 101.50, Węg. złota renta 102.75, Disconto Comandit —, Laura 206.25, Bochumer 225.10, Harpener 183. —, Koleje Ostpreussen —, Kolej Mittelmeer 96.90, Kolej Meridional —, Kolej Henry —, Renta włoska 92.50, Południowa —, Mławka —, Turki 115.50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 31/4, Austr. renta papierowa 101.30, Bustiehrady —, Austr. banknoty 169.95, Alpiny 103. —, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.80, na Paryż (krótkie) 80.80, na Amsterdam (krótkie) 169. —, na Londyn długie 20.30 1/2 i krótkie 20.40 1/2.

Berlin, 18 sierpnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse). Kredyty 226.40, Staatsbahny 153.75, Lombardy 33.75, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.25, Ros. banknoty (ult.) 216.25, Disconto Comandit 201.25.

Frankfurt, 18 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 306.37, Staatsbahny 306.75, Lombardy 69.12, Alpiny 140. —, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 86. —, Austr. złota renta 103. —, Węgierska złota renta 102.95.

Hamburg, 18 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 306.25, Lombardy 165.50, Staatsbahny 767.50, Austr. złota renta 103. —, Węgierska złota renta 102.85, Srebro 81.50 żądano, 81. — płacono. Srebrna renta 86. —, Włoskie 92.90.

Paryż, 18 sierpnia. Wczor. giełda Cred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 191. —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 40.95.

Targ zbożowy i towarowy.

Wiedeń. Jaja prima 40 do 41 sztuk, Secunda 42 do 44 za 1 zł. Najlepsze masło stołowe 1.20 do 1.30, wiejskie 1.10 do 1.20, zwykłe naturalne targowe 80 ct. do 1.05, masło sztuczne 75 ct. do 90 ct., smalec wolowy — do — za kg.

Praga. Cukier gotowy 12.65 do 12.62 1/2, z nowej kampanii 12.47 1/2 do 12.45.

Budapeszt. Pszenica na marzec 8.27 do 8.29, żyto na jesień 6.62 do 6.64 zł., kukurydza na sierpień 4.98 do 4.98 1/2, owies na wrzesień 5.38 do 5.40 zł., pszenica na jesień 8.30 do 8.32, kukurydza na wrzesień 4.97 do 4.99, kukurydza na maj 1899 r. 4.31 do 4.32.

Wrocław. Pszenica stara biała 18.60, złota stara 18.50, nowa biała 17.60, nowa złota 17.60, żyto 13.60, owies stary 15.70, nowy 13. —, spirytus (fuenfziger) na sierpień 72.50, (siebziger) na sierpień 52.50.

Hamburg. Pszenica loco nowa 185 do 190, żyto meklemburskie nowe 138 do 148, południowo-rosyjskie nowe 96 do 98. Nafta loco 6.25 mk.

Hamburg. Spirytus na sierpień 22.25, na sierpień wrzesień 20.25 na wrzesień październik 22.50, na październik listopad 22.25.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 53.50

Brema. Nafta 6.40 loco.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 50.65, na wrzesień 45.85. Pszenica na mies. bieżący 21.55, na wrzesień 20.80, żyto na mies. bieżący 11.90, na wrzesień 12. —, na 4 ostatnie mies. 12.50.

Paryż. Spirytus na mies. bieżący 47.75, na wrzesień 45.75, na ostatnie 4 mies. 43. —. Cukier biały na m. bież. 29.62 1/2, na wrzesień 29.75. Rafinada 104. — do 104.50.

Wiedeń, 18 sierpnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym objawiła się nareszcie zwyżka.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 8.20, 8.26 i 8.29, pszenicę na wiosnę po 8.28 do 8.29, żyto na jesień po 6.78 do 6.81, kukurydzę na wrzesień październik po 5.27 do 5.30, kukurydzę nową na maj czerwiec po 4.65 do 4.66. Dalej notowały: owies na jesień po 5.65 do 5.71 i rzepak na sierpień wrzesień 12.60 do 12.70.

Giełda zamknęła mocno. Notowały: pszenica na jesień 8.36, pszenica na wiosnę 8.36, żyto na jesień 6.83, owies na jesień 5.72 i kukurydza na maj czerwiec 4.71.

Spirytus 19.70 do 19.90.

Irena Mrozowicka.

KADANY.

Powieść współczesna.

— No chwała Ci Panie! dajże się choć uściskać na tę waletę! — Poczeiwe Romeczysko! żebyś wiedział, jak się całem sercem cieszę twojem powodzeniem!

— Oh, powodzeniem!... powtórzył Romek, wzruszając ramionami.

— A naturalnie, że masz powodzenie i będziesz je miał całe życie — bo na takim człowieku jak ty, każdy musi się poznać. Za lat kilka będziesz gwiazdą medycznego świata — zobaczysz! Ludzie, zaczynajcie chorować! pojawił się nowy doktor, który „piekłu ofiary wydrze!“ — no i niebu także, naturalnie, bo nie myślę, żeby wszyscy twoi pacjenci mieli być konieczniami kandydatami do piekiel... Michaś śmiał się, dowcipkował, uszczęśliwiony widać sukcesem przyjaciela, więcej nawet niż on sam — nagle zagadnął poważnie:

— No, zabieraj się teraz ze mną do Łomżyńskich; panna Jadwiga już mnie dwa razy interpelowała dzisiaj, czy ty zdasz z pewnością — dałem jej słowo, że jak tylko wrócisz z egzaminu, pójdziemy do nich.

— Nic pilnego — nie pali się.

— Właśnie, że jak ładna panna czegoś chce, to daleko pilniejsze niżby się paliło.

— To sobie idź sam — ja jestem zmęczony.

— Dobrze, pójdę; na wstyd i hanbę dla ciebie, Rzymaku. — Taka panna jak Jadzia interesuje się

jego egzaminem, a on nawet nie raczy się do niej pofatygować.

Po wyjściu przyjaciela, Romek oparł głowę na dłoni i przymknął oczy; znużony był naprawdę, pulsa biły mu w skroniach, kwestye rozbiegane przy egzaminie snuły się chaotycznie po głowie — ale nad tem wszystkim rozbrzmiewał w mózgu, w sercu, w powietrzu, które go otaczało, dźwięk tych słów: „pytała się o ciebie“.

Bo dobra, bo anielska, bo to ona, Jadzia, mająca serce za tysiąc kobiet a wdzięku za miliony — jedna, jedyna dla niego kobieta na świecie! Sam nie wiedział jak długo siedział tak wpatrzony w ukochaną postać, której obraz wsuwał mu się pod przymknięte powieki, jak promień słońca, nagle posłyszał po za sobą głos Michasia:

— Idź, panna Jadwiga chce ci koniecznie sama, osobiście, doręczyć swoje życzenia — mówiłem, że się już rozebrałeś i położyłeś spać, ale mi nie uwierzyła — powiedziała, że po egzaminie jest się za nadto zdenerwowanym, aby tak zaraz mózg zasnął.

Domawiając tych słów, Michas stanął przed niewielkim, wiszącym na ścianie lusterkiem i zaczął podczesywać włosy. Cała postać jego jaśniała urodą, siłą, jakimś bezwiednem zadowoleniem z siebie i z życia, jakie uczuwają ludzie młodzi, piękni i weseli — Romek przechodząc przez pokój ujrzał odbitą w temże samem lustrze twarz swoją ściągłą, bladą, o rysach nieregularnych, którą tylko oczy wyjątkowo piękne i pełne wyrazu, wyróżniały z całego szeregu twarzy pospolitych, stanowiących szary tłum ludzkości. Z gniewem prawie odwrócił się od odbitego w zwierciadle obrazu.

— Idziesz ze mną? — zapytał Michasia tonem dość szorstkim.

— W tej chwili nie — muszę się trochę zebrać, bo idziemy z paniami do letniego teatru, na jakieś magiczne przedstawienie, czy coś podobnego.

— „Z paniami“ — jak on to łatwo, jak swobodnie wymawiał! takim tonem serdecznym a poufałym mógł się odzywać tylko ktoś bardzo bliski: brat, narzeczony...

— Jest pan Roman, Jadziu, jest! — zawołała z ożywieniem Pela, wyciągając z rzadką u niej serdecznością rękę do młodego doktora — niech pan wierzy, że wszyscy tu serdecznie dzielimy pańską radość; tyle się pan do tego egzaminu napracował, teraz trzeba odetchnąć.

Ożywienie zarumieniło jej policzki; Romek, który jej już od kilku tygodni nie widział, uderzony został dziwnym blaskiem jej urody — marmurowe dawniej rysy, zadrgały życiem, aksamiłne oczy wyglądały jak zbudzone, chłonna w siebie obrazy, po których dawniej osuwały się z jakąś senną obojętnością.

Jadzia wybiegła z sąsiedniego pokoju — ona przeciwnie bledszą była niż zwykle i wyciągając rękę do młodego gościa w pierwszej chwili nie znalazła nawet słowa powitania.

— Pani była tak łaskawa... że Michaś mnie przysłał — jakaś się Romek, zmieszany i przerażony tem milczącym przyjęciem, bo mu się wydało, że zapewne Michaś z własnej tylko inicjatywy wyprawił go tu po zbieranie powinszowań.

— Tak... ja prosiłam pana Michała, bo przecież radość zarówno jak smutek powinno się dzielić z kimś życzliwym, a pan wie, że my mu jesteśmy życzliwi bardzo... bardzo...

(C. d. n.).

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Sierpień w ogrodzie.

W sierpniu wiele już nasion jest dojrzałych a zbieranie ich najważniejszym jest zajęciem w tym miesiącu. Nasiona prawie wszystkie z całymi pałkami nasieniem lub strączkami, trzeba przechowywać. Najlepiej po dostatecznym wysuszeniu na strychach, skoro już lodygi nie mają w sobie żadnej wilgoci, włożyć je do rzadkich płóciennych worków i w suchych miejscach, spiżarniach lub strychach pozawieszać u belek.

Po Nowym Roku wykruszyć, wyczyścić starannie, zostawić ziarno na posiew a resztę sprzedać zaraz w styczniu, bo to pora, w której składy nasion w towar się zaopatrują.

Należy znaczyć nasiona, kładąc datę zbioru i rok; jest to konieczny warunek, a to z powodu, że wszelkie nasiona tłuste, olejne, byle dobrze przechowane, mogą być dobre i w trzecim roku. Do tych zalicza się rzepa, wszelkie kapusty, a więc kalarepy, karpiele, kalfiory, także rzodkiewie, mak i t. p. Przeciwnie marchew, pietruszka, selery, sałata i t. p. najlepsze są świeże. Melony, dynie, ogórki, arbuzy, od dwóch lat dopiero są dobre, najlepsze w trzecim roku, w czwartym już mniej pewne, a wtedy trzeba je gęściej sadzić, bo dużo nie zejdą. Przy melonach i arbuzach nie tylko trzeba położyć rok, ale i datę, kiedy owoc był dojrzały i czy obficie krzak owocował. Wszelkie uwagi o roślinie bardzo są cenne; przy użyciu nasienia tego rodzaju roślin dopomaga, by poczynić pewne poprawki w uprawie, czego łatwo dopełnić mogą poszczególne wskazówki.

Cebule wszelkie z końcem sierpnia powinny być zebrane, oprócz porów, które bardzo dobrze się konserwują, zostawione na zimę w miejscu, gdzie rosły, zupełnie nieruszane. Najpierw wybiera się cebulę sadzoną z dymki, następnie szarlotkę i czosnek, a na końcu cebulę flancowaną. Cebulę po jej należytem wysuszeniu i obraniu, najlepiej przechować na strychu, na stosie. Przesypana grubo sieczką i okryta słomą, najlepiej zimę przetrwa, nie wyrasta i nie gnije. Jeszcze lepiej w jakim składzie suchym.

Teraz posiać endywię zimową, kalfiory te, które w skrzynkach mogą być przechowane aż do wysadzenia do inspektów po Nowym Roku na najwcześniejsze. Bratki także posiać, aby następnie fłance silne wysadzić pod zimę na kwietnik lub na grzędę dla użytku z wiosną. Świeże pestki wisieli i śliwek wysadzić, wszelkie zaś ziarenka później zebrane z gruszek i jabłek, oraz późniejszych śliwek stratyfikować, to jest przechować przesypane piaskiem w suchym miejscu, aby nie pleśniały, a jędrnie się do posiewu dochowały.

Pod truskawki także grzędy przygotować, bo pod koniec sierpnia posadzić je trzeba.

Kto chce mieć pewny i jednaki plan truskawek, powinien mieć jedną trzecią część przestrzeni pod truskawki przeznaczonej, truskawek trzechletnich, jedną trzecią dwuletnich, a jedną trzecią świeżo wsadzonych. Tym sposobem nigdy nie będzie braku tego wyborowego owocu, ani wielkiej z nim pracy. Pod truskawki należy głęboko uprawić ziemię, oczyścić najstaranniej z chwastów i korzeni, jeżeli jest spoiśta dodać piasku, mocno przegniłym nawozem znawozić. Dobrze jest użyć grzędy, gdzie były wczesne kartofle. Wybrać fłance z najlepszych gatunków, obciąć wazy, liści i korzonków nieco przykrocić, zostawiając nietykalny środkowy listek, i sadzić pod sznur i miarę co trzydzieści pięć centymetrów krzak od krzaku, tak wzdłuż jak w poprzek, odstępując tyleż od brzegu grzędy. Rośliny należy mocno w ziemi wtłoczyć. Jeżeli jest sucho, trzeba truskawki starannie podlewać, dopóki się nie przyjmą. Z doświadczenia radzimy tak truskawki jak i poziomki z końcem sierpnia sadzić; przyjmą się przed zimą i wydadzą ładne owoce już w pierwszym roku.

Ziemię na stosach przerobić, a z tych stosów, które już są do użytku przeznaczone, przesiewać, bo, póki ziemia sucha, robota dwa razy tak szybko idzie. Z końcem sierpnia, jeżeli się posiada jakie sztabry, można je powysadzać do wazonów, jeżeli są osobno sztabrowane róże, to z nich zdjąć okna, a daleko będą silniejsze. Mogą tak w skrzyni pozostać aż do końca października.

Fiołki pełne także teraz najlepiej przesadzać. Jeżeli w sierpniu, zwłaszcza pod koniec, zacząć padać zimne deszcze, wtedy trzeba delikatniejsze kwiaty, jeżeli przez lato nie pod dachem były wystawione, sprzątnąć i ustawić pod dachem, to jest pod jaką werandą lub gankiem, a czasem i altana może być nimi przybrana; będzie to ładnie a dla kwiatów bardzo pożyteczne. Dłużej nawet niż do 15 września mogą pod taką wystawą zostawać, co bardzo na ich urodę wpływa.

Bukszpan sztabrowany oplewiał, podlewać, skoro sucho, ale już nie cieniować jak dotąd.

W szkółce jak zwykle wygracować drzewka, opatrywać, obcinać i kształcić, przywiązywać młode szczepy. W szkółce ciągle jest coś do zrobienia, nie trzeba jej też nigdy z oka spuszczać.

Jeżeli się chce zebrać nasienie rajgrasu, to

wybiera się na to gazon w drugim roku posiewu. Należy go wypławić starannie zaraz z wiosny, można raz w maju skosić trawę, gdyby była nierówna, chociażby i mała była, a równiej rósł będzie i tem samem równiej do nasienia się wykłosi.

W połowie sierpnia przypada zwykle zbiór rajgrasu. Po wyżęciu trawy, zupełnie jak zboża, skoro uschnie, trzeba zaraz wymłócić a ziarno przesiane suszyć.

Gazon po zbiorze dojrzałej trawy mocno żelaznymi grabiami zgrabić, wiele ziarn wysypanych tym sposobem się zagrzebie, i gazon następnie znacznie na urodzie zyska. Wszystkie grubsze plewy można z wiosną rozsiać po gorszych gazonach, nasienie dobrze jest mieć swoje niekiedy, i do gospodarstwa można go zużytkować.

W sierpniu można na dobrej grzędzie posiać rzodkiewki miesięcznej, będzie nowalią w jesieni i równie będzie delikatna jak z wiosną.

Salata załancowana w skrzyni inspektowej prędko się składa w główki i jest bardzo krucha i smaczna.

Na pomidorach wiązać i podpieścić obciążone owocem gałązki, aby się nie łamały i ziemi nie dotykały; liście przecinać, aby słońce lepiej ogarniało owoc. Ogórki często zbierać, bo z końcem sierpnia zwykle się już zbiór wyczerpuje; silniejsze krzaki podlewać, aby zabezpieczyć zbiór korniszonów, które też zwykle są ostatnim plonem ogórków.

E. M.

Ochrona lasów w Królestwie.

Rosyjska ustawa z dnia 4. kwietnia 1888 r. o ochronie lasów, dotychczas nie obowiązywała w Królestwie Polskiem. Obecnie w nr. 157 *Prawit. Wiestn.* z dnia 2-go bm. ogłoszona została uchwała Rady państwa o rozszerzeniu mocy obowiązującej powyższej ustawy na Królestwo. Wskutek odmiennych stosunków administracyjnych w Królestwie, ustawa musiała ulec pewnym modyfikacyom, wypływającym z braku organizacji ziemstw, a powtóre z konieczności zastosowania nowej ustawy do obowiązujących w Królestwie przepisów serwitutowych.

Skutkiem tego do składu komitetów ochrony lasów, zamiast gubernialnego marszałka szlachty, prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego i dwóch członków z grona miejscowych właścicieli lasów, wybranych przez gubernialne zgromadzenie ziemskie, wchodzi: prezes miejscowej dyrekcji szczegółowej Tow. Kred. Ziemskiego i dwaj członkowie z grona miejscowych właścicieli lasów, zaproszeni przez generała-gubernatora warszawskiego, na przedstawienie gubernatora. Drugi rewizorowie leśni w tych komitetach mogą być zastąpieni przez leśniczych na skutek nominacji zarządzającego dobrami skarbowymi.

Gdy zatem w całej Rosyi są w komitetach członkowie wybieralni, jako reprezentanci właścicieli lasów, w Królestwie będą mianowani przez gubernatorów.

Dalsze zmiany zdążają do tego, żeby sprawa ochrony lasów w niczem nie krzyżowała obowiązujących przepisów o użytkowaniu lasów, obciążonych serwitutami — które to przepisy miały na oku zupełnie inne względy, tylko nie względem na ekonomiczne interesy i na odpowiadającą im dobrą gospodarkę lasową.

Będą zatem inne komisye, inne władze i instancye dla lasów, obciążonych serwitutami, inne dla takich, które od nich są wolne.

Las, obciążony serwitutami włościańskimi, aż do chwili uwolnienia od serwitutów, podlegają władzy komitetów ochrony leśnej tylko pod względem uznania ich za lasy ochronne. We wszystkich pozostałych wypadkach, zarówno użytkowanie samych lasów, jakoteż porządek nadzoru nad ich ochroną, określają specjalne, ustanowione dla nich przepisy.

Celem rozpoznawania spraw, dotyczących ochrony lasów, obciążonych służebnościami włościańskimi, utworzyć należy komisye połączone, złożone z komisji gubernialnych do spraw włościańskich i komitetu ochrony lasów na zasadach następujących:

Do zakresu komisji połączonych należą:

a) Podział lasów, obciążonych serwitutami włościańskimi, celem ustanowienia nad nimi nadzoru komisarzy do spraw włościańskich; urzędników zarządu lasów skarbowych i policyi;

b) Wydawanie wspomnianym urzędnikom pełnomocnictwa do pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, oraz do podawania skarg i apelacji od wyroków sądowych i do wyrokowania w sprawach o wykroczenia przeciw przepisom, ustanowionym dla użytkowania z lasów, obciążonych serwitutami włościańskimi;

c) Udzielanie tymże urzędnikom instrukcyi szczegółowych w sprawach ich obowiązków i sposobu ich wykonania;

d) Rozpoznawanie doniesień tych urzędników, o wykroczeniu przeciw przepisom, o użytkowaniu z tych lasów i decyzya, co do tych doniesień, w razie zaś potrzeby decyzya, co do zakazów cięcia wspomnianych lasów przez właścicieli;

e) Wyznaczenie właścicielom tych lasów ter-

minu zalesienia działów przetrzebionych, lub nielegalnie wyciętych przestrzeni, oraz sporządzenie kosztorysu wykonania tego zalesienia.

f) Rozpoznawanie planów gospodarstwa leśnego w tych lasach, które komitety ochrony leśnej uznają za ochronne w całości lub części.

Dalsze przepisy odnoszące się do gospodarowania w lasach, obciążonych serwitutami włościańskimi, są:

1) Rąbanie lasów przez właścicieli na swoje potrzeby domowe, bez prawidłowego gospodarstwa leśnego, dozwolone jest w tych majątkach, gdzie nie są wszczynane przez włościan skargi uzasadnione na ograniczenia w użytkowaniu z przysługujących im według tabel likwidacyjnych służebności, z zastrzeżeniem, ażeby takie użytkowanie z lasu przez właściciela nie spowodowało zmniejszenia przestrzeni leśnej i, zgodnie z naturalną odnową lasu, nie wyczerpywało jego zapasu drzewnego.

2) Właściciele lasów, których przestrzeń nie przechodzi 90 morgów, lub rozleglejszych nawet w ogólnej łączności osobnych działów lasu, należących do jednego majątku, jeżeli z tych działów powinny być urządzone osobne jednostki gospodarstwa leśnego, mogą, jako wyjątek od trybu ogólnego, dokonywać wyrębu takich lasów działami, bez zatwierdzenia dla tychże lasów planów gospodarstwa leśnego, z zastrzeżeniem, ażeby taki wyręb nie prowadził do uszczuplenia praw włościan do służebności, lub do wyczerpywania zapasu drzewnego, a zarazem nie przeszkadzał naturalnej odnowie leśnej przestrzeni wyrabanych. Wypasanie bydła na działach wyrabanych tychże lasów jest zabronione do czasu, aż zagajniki dojdą do lat 15.

3) W rewirach leśnych, uznanych przez komitet ochrony lasów za ochronne, rąbanie lasu, za wyłączeniem drzewa, przeznaczonego na zaspokojenie służebności, jest wzbronione aż do czasu zatwierdzenia planu gospodarstwa leśnego.

4) Plany gospodarstwa leśnego, zatwierdzone na zasadzie przepisów z dnia 31 grudnia 1875 r. dla rewirów leśnych, zachowują moc i po uznaniu lasów za będące w stanie ochrony.

5) Właściciele lasów, uznanych za ochronne, mogą prosić komitet miejscowy ochrony lasów o przyślanie technika leśnego skarbowego dla urządzenia lasu ochronnego i sporządzenia planu gospodarstwa. Koszta wysłania technika ponosi skarb, koszta zaś urządzenia lasu i sporządzenia planu ponoszą właściciele lasów.

6) Właściciele lasów w wypadkach: a) pogwałcenia ustawy z d. 31 grudnia 1875 r. o sposobach użytkowania z takich lasów albo planów gospodarstwa leśnego, sporządzonych na zasadzie tejże ustawy; b) dokonania wyrębu lasu na przestrzeni, uznanej za ochronną, przed zatwierdzeniem planu gospodarstwa leśnego i c) dokonania wyrębu drzewa w lasach nieochronnych, po wzbronieniu wyrębu przez komisarzy włościańskich, lub przez połączone komisye miejscowe, tudzież w razie zabronionego karczunku, lub zamiany gruntu leśnego na inny rodzaj użytku — obowiązani są, na zasadzie uchwały wyżej wspomnianych komisji połączonych, w terminie przez nie oznaczonych, dokonać sztucznego zaszczepienia lasu na przestrzeni wykarczowanej, lub wyrabanej nieprawidłowo.

7) W lasach, dla których plany gospodarcze nie zostały zatwierdzone, wyręb, prowadzony wbrew przepisom obowiązującym, wstrzymuje się, na wniosek komisarza miejscowego, z mocy uchwały komisji połączonych.

8) Komisye gubernialne do spraw włościańskich, po uwolnieniu drogą przepisaną rewirów leśnych lub ich części od zobowiązań służebnościowych, zawiadamiają o tem właściwy komitet ochrony leśnej w tym celu, ażeby komitet zarządził środki dalszej ochrony tychże rewirów na zasadach ogólnych.

Widzimy z tego, że skutkiem nierozwiązania dotychczas stosunków serwitutowych ustawodawstwo lasowe w Królestwie będzie niedomagać w dwojakim kierunku: skutkiem różnorodności władz orzekających i nadzorujących i różnorodności obowiązujących przepisów.

Rozmaitości.

„**Rolnika**“ nr. 33 z 13 b. m. zawiera: Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. — A. G. Wyrób win owocowych. — Z wystawy rolniczej w Dreźnie (felieton). — Urządzenie żłobów do podnoszenia. — Tępienie drutowca. — Pytania i odpowiedzi. — Ogłoszenie. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

„**Encyklopedyi rolniczej**“, wychodzącej w Warszawie, wyszedł zeszyt 76 i zawiera artykuły: Oleje i tłuszcze — Olejki eteryczne — Oliwnik — Olsza — Olów — Opasanie — Orzech — Osioł — Ostrokrzew — Osuszanie łąk — Owady.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.